

## Co jest teraz najważniejsze?

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 3.10.2024, 21:20:45

Na stronie internetowej PZJ ukazała się wreszcie protokół, z posiedzenia zarządu, jakie miało miejsce 25 września. O przebiegu tego zebrania i najważniejszych decyzjach na nim podjętych pisałem w poprzednim tekście pt. „Co się odwlecze, to nie uciecze” (28 IX). Pisałem w trybie „jak mi się nieoficjalnie udało ustalić”; Teraz mamy potwierdzenie wiaryszości wspomnianych decyzji. „Wiaryszości”, bo jeden punkt wymaga odrębnego omówienia, do czego wrócę niebawem.

W każdym razie potwierdziła się czwórka członków zarządu, którzy na kanwie wydarzeń związanych z ustaleniem ostatecznego składu naszej drużyny WKKW na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, weszli w konflikt z prezesem PZJ **Marcinem Kamińskim**, postanowili ten konflikt rozstrzygnąć na swojej stronie, przegłosować swój porządek obrad i swoje decyzje. A w ostatecznym rozrachunku „kasują” prezesa. Po kolei wyglądało tak, że czwórka członków zarządu podjęła decyzje: • o odwołaniu Marcina Kamińskiego z funkcji dyrektora zarządu „czego PZJ”; • o powierzeniu tych obowiązków **Patrycji Kaczorowskiej**, przy jednoczesnym zobowiązaniu jej do przeprowadzenia konkursu na to stanowisko; • o odwołaniu **Andreasa Dibowskiego** z funkcji trenera kadry narodowej WKKW seniorów, a wraz z nim jego niemieckich współpracowników; • o zakończeniu współpracy z kancelarią prawną radcy prawnego **Marka Zdanowicza**. Największą wagę gatunkową ma uchwała U/3813/09/2024, warto przytoczyć w całości: **Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego niniejszym postanawia zwołać Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów w celu podjęcia uchwały, w przedmiocie: 1) odwołania Marcina Kamińskiego z funkcji Prezesa Zarządu PZJ, 2) wyborów uzupełniających do Zarządu w tym wybór Prezesa Zarządu i ewentualnie innych członków zarządu na dokończenie kadencji, 3) odwołania i powołania Rzecznika Dyscyplinarnego PZJ, 4) skrócenia kadencji PZJ i dostosowanie jej do cyklu olimpijskiego, 5) dokonania zmian w statucie PZJ przygotowanych przez komisję statutową... na dzień 4 listopada 2024 w Warszawie.** I tak dochodzimy do najistotniejszej kwestii – czy 4 listopada, na nadzwyczajnym zjeździe delegatów PZJ, będzie możliwe, aby jednocześnie skrócić kadencję obecnych władz o rok, tak, aby ją dostosować do cyklu olimpijskiego, a jednocześnie wybrać nowego prezesa PZJ na cztery lata? Odpowiedź brzmi – niestety, nie jest możliwe pogodzenie tych spraw. Nawet jeśli delegaci podejmą decyzję o odwołaniu obecnego prezesa Marcina Kamińskiego (co nie jest przesądzone), przyjmą do wiadomości ewentualne rezygnacje innych członków zarządu, odwołają rzecznika dyscyplinarnego, to wybór nowego prezesa, ewentualne wybory nowych członków zarządu oraz wybór nowego rzecznika dyscyplinarnego – będzie to wybory uzupełniające. Tylko na rok! No może na krócej, ale o tym za chwilę, ale tak czy inaczej, będzie to wybory uzupełniające. A jeśli już o wyborze nowego prezesa PZJ mowa, to warto przypomnieć, że wybór ten – zgodnie z paragrafem 35, ustęp 1 statutu naszego Związku – odbywa się **spośród kandydatów zgłoszonych w siedzibie Związku na co najmniej 14 dni przed wyznaczonym terminem walnego zjazdu delegatów. Zgłoszenie kandydata na prezesa Związku musi**

**został zrealizowany na piśmie przez co najmniej dziesięciu członków zwyczajnych Związku.** Jeśli wiemy dobrze liczyć, to najpóźniej do 21 października do biura PZJ przy ul. Gilarskiej musi zostać dostarczone pismo z nazwiskiem kandydata (bądź kandydatki) na prezesa PZJ z 10 podpisami uprawnionych osób lub nawet dostarczonych kilka takich pism z kilkoma różnymi nazwiskami i podpisami innych osób, bo "jeden członek zwyczajny Związku" może poprzeć tylko jednego kandydata. Czasu na ustalenia i na podpisy nie pozostaje wiele. Przejdźmy teraz do kwestii najważniejszej – w jaki sposób można dokonać "skrócenia kadencji PZJ i dostosowanie jej do cyklu olimpijskiego"? Są... dwie drogi. Jedna dłuższa, a nawet bardzo długa, a do tego skomplikowana. A druga – i krótsza, i prostsza. Którą... wybrać? Wybór jest chyba oczywisty! Zaczniemy od przypomnienia, dlaczego pojawił się problem konieczności skrócenia kadencji władz związków sportowych (od olimpijskich dyscyplin sportu rzecz jasna), aby ją dostosować do cyklu olimpijskiego. Przyczyną była pandemia covidu, która sprawiła, a Igrzyska Olimpijskie w Tokio, które miały się odbyć jesienią... roku 2020, zostały przesunięte na jesień, 2021. Wówczas ministerstwo sportu drogą... ustawy umożliwiło, o związku sportowym, aby ich zjazdy sprawozdawczo-wyborcze mogły się odbywać na Igrzyskach Olimpijskich. Dzięki zgodzie na to, aby kadencja władz w związkach sportowych – na skutek wyjątkowej sytuacji wywołanej covidem – trwała nie 4 lata, a pięć. Niestety, ministerstwo sportu popierało powzięty błąd... do zaniechania, gdy nie zadbało o to, aby w roku 2024, czyli w roku IO w Paryżu, wydać odpowiednią... ustawą bądź rozporządzeniem, umożliwić... ce związku sportowemu kościelnie kadencję władz jesienią... roku olimpijskiego, a więc po upływie 3 lat. Jak sobie inne związki sportowe z tym problemem radzą...? Warto się rozejrzeć i popatrzeć na innych. Otóż w związku kajakowym, już w 2021 roku, a więc po IO w Tokio i po 5-letniej wówczas kadencji, na jesiennym walnym zjeździe ich delegaci podjęli uchwałę, a nastąpiła kadencja będzie 3-letnia. Zrobili to nie zważając... a w statucie też mają zapis o tym, a kadencja władz trwa 4 lata. Uchwała zjazdu postavili wyjątkowej nie konkretny zapis w statucie, wychodząc z założenia, a wyjątkowość całej sytuacji związanej z covidem to usprawiedliwia. I co? I ministerstwo sportu nadzorujące związki sportowe nie oprotestowało tej decyzji. Inne związki sportowe idą... podobną... drogą... Co prawda nie ustalili już w 2021 roku, a kadencja ich władz, czy się jesienią... 2024, czyli po trzech latach, ale swoje zjazdy sprawozdawczo-wyborcze zwołują... teraz. I będą podejmować uchwały na walnych zjazdach (a w jednym czy dwóch przypadkach już to się stało), a więc... 3-letnią... kadencją i rozpoczynając... następną..., 4-letnią..., tak aby nie wypaść z olimpijskiego rytmu. I można przyjąć... z drugim, graniczącym z pewnością... prawdopodobieństwem, a ministerstwo sportu zaakceptuje (zapewne z zadowoleniem) te decyzje. I to jest ta krótsza droga. Jak ona może wyglądać przy rozpisaniu na dni? Jeśli delegaci na walnym zjeździe 4 listopada podjęliby uchwałę o skróceniu kadencji władz PZJ w celu dopasowania tej kadencji do cyklu olimpijskiego, to mógłby się rozpocząć proces zmierzający do zwołania następnego zjazdu PZJ, ale już sprawozdawczo-wyborczego. A proces ten powinien się rozpocząć... od wyboru nowych delegatów w WZJ-tach. W statucie PZJ jest zapisane, a **mandat delegata wygasa na 30 dni przed terminem następnego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego delegatów, chociaż... cego 4-letnią... kadencją władz Związku.** Przypomnijmy, a w tych rozważaniach już się umówiliśmy, a zwrotu "4-letnia kadencja władz Związku" nie traktujemy jako dogmatu. Przeciwnie, z powodu niezwykłej sytuacji spowodowanej covidem, uznajemy, a wyjątkowo możemy odstąpić od tego dogmatu. Jeśli tak, to można sobie wyobrazić taki scenariusz: zarząd PZJ (z nowym czy starym prezesem, w zmienionym czy nie zmienionym składzie – to teraz nie ma znaczenia) zobligowany uchwałą... delegatów wyznacza na 22 grudnia (niedziela

przedawia...teczna) termin walnego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego. Nowi delegaci na ten zjazd powinni zostać wybrani na zjazdach WZJ-tów w przedziale czasowym poczynając od 23 listopada, a do okolic 13 grudnia. Równocześnie po ogłoszeniu decyzji zarządu o zwołaniu walnego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego, a tym samym decyzją zarządu powinien podjąć w miarę szybko po 4 listopada, rozpoczyna się kampania wyborcza nowego kandydata na prezesa PZJ (czy nowych kandydatów) oraz kampania wyborcza kandydatów na członków zarządu. Jeżeli byliby przyjęte, ten scenariusz uda się zrealizować, to w nowym, 2025 roku nasze środowisko może wkroczyć z nowymi władzami wybranymi na kolejne 4 lata kolejnego olimpijskiego cyklu. A jak wygląda ta dłuższa droga? Zaczyna się ona od tego, że zwrot "4-letnia kadencja władz Związku" traktujemy jako dogmat, którego nie można ominąć. Można na go tylko zmienić. Załóżmy, że na zjeździe 4 listopada uda się przeprowadzić takie zmiany w statucie, że nowe zapisy umożliwią nam dopasowanie kadencji władz do cyklu olimpijskiego. Nie wierzę, że to będzie możliwe 4 listopada. Ale nawet gdybyśmy przyjęli to niezwykle optymistyczne założenie, to trzeba pamiętać, że taki zmieniony statut musi zostać wysłany do KRS do zatwierdzenia, zanim według jego nowych zapisów można będzie przygotować walny zjazd. A jak wiadomo – polskie sądy (w tym Krajowy Rejestr Sądowy) działają bardzo wolno. Minimum 3 miesiące, a może nawet pół roku trzeba będzie czekać na zatwierdzenie statutu. Załóżmy ten optymistyczniejszy wariant. Trzy miesiące od 4 listopada, to daje 4 lutego najwcześniej. Kolejny miesiąc trzeba przeznaczyć na to, aby zwołać walny zjazd PZJ. Czyli połowa marca najwcześniej. A jak zatwierdzanie statutu będzie trwało pół roku? To zjazd zwołany między innymi w celu skrócenia kadencji odbędzie się w połowie czerwca. Czyli po 3 latach i 6 miesiącach. Skrócenie kadencji nastąpi, ale za ledwie o pół roku. Którą drogą wybrać? Wybór należy do całego środowiska, ale oczywiście w pierwszym rzędzie do członków zarządu i komisji rewizyjnej oraz do delegatów. Warto więc się głęboko zastanowić, czy wspanialszy jest dogmat zwrotu "4-letnia kadencja władz", czy skuteczność działania podejmowanego w imię wyższej racji, jak jest dopasowanie kadencji władz do cyklu olimpijskiego. **Marek Szewczyk**